Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 30 Kraków, niedziela 7 lutego 1926 r. Rok IX

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·60. — Wiersz milim po kronice jedna łama zł. 1. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenia bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i koresp. prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny komb. 50 proc.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50. z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

W sprawie doniosłego problemu gosp.-społecznego.

Z Londynu nadchodzi wiadomość niepozbawiona dużego znaczenia dla tak doniosłej pod względem społecznym sprawy, jaką jest **uregulowanie problemu bezrobocia w przemyśle** drogą układów międzynarodowych.

Mianowicie, rząd angielski wystosował przed pewnym czasem pismo w tej sprawie do rządów: **Belgji, Francji, Włoch** oraz **Niemiec**, zapytując, czy ich zdaniem, byłoby wskazanem zwołać **konferencję międzynarodową**, która co do niej powzięłaby postanowienia obowiązujące.

Obecnie, jak podaje „Times", nadeszły już odpowiedzi rządów wymienionych, a na ich podstawie angielskie Ministerstwo pracy postanowiło wysłać do wszystkich państw europejskich formalne zaproszenie na taką konferencję, mającą odbyć się w Londynie.

Dzięki tej rozumnej i bardzo aktualnej inicjatywie Anglji, można mieć nadzieję że sprawa bezrobocia, będąca dotąd idealnym terenem **dla knowań komunistycznych**, skierowaną zostanie na właściwe drogi, tj. przybierze postać problemu międzynarodowego, nad którego rozwiązaniem będą trudziły się czynniki praworządne.

I choć nie można się łudzić, aby ten problem został rozwiązany przez obrady przy zielonym stole, to jednak wejdzie w zupełnie nową fazę. Przedewszystkiem wolno przypuszczać, że drogą tych obrad uniknięte zostanie nieuczciwe wyzyskiwanie strajków i bezrobocia w jednym kraju **dla celów konkurencji** przez inny kraj przemysłowy.

Jakikolwiek będzie wynik projektowanej konferencji londyńskiej, tego można być pewnym, że moskiewska III-cia międzynarodówka nie pozostanie wobec niego obojętną. To zaś sprowadzi wzmożenie jej działalności poza granicami Rosji.

Wzgląd ten nie może być obojętnym dla Polski, wystawionej „malgre tout", na pierwszy ogień propagandy komunistycznej, wychodzącej z Kremlu.

X-y.

—:-:—

PRZYGOTOWANIA DO MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ.

Genewa (AW). Skład komisji przygotowawczej dla międzynarodowej konferencji gospodarczej został już prawie ustalony. 34 członków komisji będzie reprezentowało poszczególne państwa według specjalnego klucza, biorąc w obradach udział przedewszystkiem w charakterze rzeczoznawców. Ilość tę rozdzielono jak następuje: Anglja 4 miejsca; Niemcy, Francja, Włochy i Stany Zjednoczone po 3 miejsca; Szwajcarja, Holandja, Japonja i Unja Sowiecka po 2; Belgja, Argentyna, Australja, Brazylja, Brytyjskie Indje, Czechosłowacja, Hiszpanja, Kanada, Polska, Szwajcarja po 1 miejscu. Na przewodniczącego komisji upatrzony jest Szwajcar, Gustaw Abor, na vice-przewodniczącego Holender Kröller. Ostateczny termin zwołania konferencji ustalono na połowę maja.

ANGLJA POWINNA IŚĆ NA RĘKĘ POLSCE.

Londyn, 4 lutego. (PAT). „Manchester Gwardian" nawiązując do zaproszenia przez „Foreigne Office" wiadomości interwencji Anglji w Polsce, rozpatruje możliwość uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie. O uzyskaniu takiego miejsca — pisze dziennik — rozstrzyga nie czynnik militarny, lecz znaczenie państwa w życiu świata cywilizowanego. W tym wypadku zdawałoby się, że Polska niema silniejszych podstaw niż jej sąsiedzi. Z drugiej jednak strony Polska może zgłaszać żądania z uwagi na swe specjalne położenie.

Skoro Niemcy uzyskają stałe miejsce w Radzie, kiedy w przyszłości, Rosja wejdzie do Ligi Narodów i otrzyma także miejsce w Radzie, Polska znajdzie się wobec swych potężnych sąsiadów w położeniu upośledzonem. Położenie to należy bardzo uważnie wziąć pod uwagę. Jeżeli Polska zamierza pozostać wierną duchowi Locarna w sprawie rozbrojenia, to obowiązkiem Anglji jest iść na spotkanie potrzeb Polski.

Ks. Seipl o połączeniu Austrji z Rzeszą Niemiecką.

Wiedeń, 5 lutego. (PAT). „N. Fr. Presse" zamieszcza rozmowę swego berlińskiego korespondenta z byłym kanclerzem Austrji dr. Seiplem, który oświadczył, że podróży jego nadano przesadzone znaczenie polityczne. Przyjechał on do Berlina dla wygłoszenia szeregu odczytów i dla zrewizytowania dr. Luthera i dr. Marksa. Na temat akcji za przyłączeniem Austrji do Niemiec oświadczył dr. Seipel, że przyłączenie takie jest obecnie niemożliwe i że wszelkie demonstracje na rzecz tego planu uważa za szkodliwe. Dałoby się wiele uczynić na punkcie zbliżenia Niemiec i Austrji w dziedzinie gospodarczej. Ostatnie niemieckie podwyższenie ceł dotknęło np. bardzo ciężko przemysł austrjacki. Dr. Seipel zwrócił się następnie przeciwko tendencjom aneksjonistycznym. Niemcy pragnęłyby, aby przyłączenie Austrji do Niemiec stanowiło kompenzatę za utracone terytorja niemieckie. W końcu oświadczył dr. Seipel, że państwa europejskie powinny współdziałać ze sobą, gdyż interesy Europy ulegną w przeciwnym razie przewadze gospodarczej Ameryki. Los Europy zależy od tego, czy państwa europejskie zaniechają swoich sporów narodowych i dojdą do porozumienia gospodarczego.

KONFERENCJA MINISTRA ZDZIECHOWSKIEGO Z PRZEDSTAWICIELAMI PRASY ZAGRANICZNEJ.

Warszawa, 4 lutego. (PAT). W dniu 4 b. m. minister skarbu Zdziechowski zaprosił do ministerstwa skarbu na konferencję przedstawicieli prasy zagranicznej do których wygłosił w języku francuskim dłuższe przemówienie, charakteryzując naszą sytuację walutową i bilans handlowy.

PIERWSZE POSIEDZENIE PAŃSTWOWEJ RADY EMIGRACYJNEJ.

Warszawa, 5 lutego (PAT). W dniu 6 lutego o godz. 11 rano, w gmachu ministerstwa pracy i opieki społecznej odbędzie się pierwsze posiedzenie państwowej Rady Emigracyjnej w nowym składzie w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 5 lipca 1925 r. Porządek dzienny obrad obejmowac będzie program regulaminu Rady, sprawozdanie dyrektora Urzędu emigracyjnego o wychodźtwie do krajów kontynentalnych i zamorskich o konjukturach emigracyjnych oraz opracowany przez Urząd projekt ustawy emigracyjnej.

MANDAT PO POŚLE KOZICKIM PRZYPADA CH.-D.

Warszawa, 5 lutego. Prezydent Rzptej podpisał wczoraj nominację posła Stanisława Kozickiego na przedstawiciela Rzptej przy Kwirynale. Poseł Kozicki był dziś przyjęty przez premjera. Przed wyjazdem do Rzymu poseł Kozicki złoży mandat sejmowy, następstwo po nim z listy państwowej przypada prof. Bryle, jednemu z przewódców Ch. D.

ANGIELSKI KAPITAŁ ZADOWOLONY Z BIAŁOWIEŻY.

Warszawa, 5 lutego. Jak donoszą z Londynu, Century Trust eksploatujący Białowieżę, rozesłał cyrkularze do wszystkich akcjonarjuszy, że przedsiębiorstwo rozwija się pomyślnie, przyczem podkreślone są doskonałe stosunki Century-Trustu z rządem polskim.

O PRZYSPIESZENIE UMIASTOWIENIA GDYNI.

Gdynia. (AW.) Sprawa umiastowienia Gdyni nie przestaje być nadal pilna. To też wszyscy oczekują, by władze centralne jak najprędzej załatwiły tę kwestję, od której naprawdę zależy normalny rozwój Gdyni. Czas też najwyższy przyspieszyć opracowanie planu regulacyjnego. Jest to kwestja paląca wobec zapowiadającego się w tym sezonie ożywionego sezonu budowlanego w Gdyni.

W związku z ożywiającym się obrotem handlowym w Gdyni i z przewidzianem dalszem zwiększeniem ruchu towarowego, wysuwa się na pierwszy plan konieczność utworzenia na Pomorzu, a przynajmniej w Toruniu i Gdyni, placówek takich instytucji finansowych, jak Bank Gospodarstwa Krajowego, które otwierając kredyty, podsycają ruch handlowy. To też pogłoski, jakie pojawiły się ostatnio o otwarciu filji Banku Gospodarstwa Krajowego w Toruniu i Gdyni, ucieszyły wszystkich, którzy naprawdę dbają o rozwój gospodarczy Pomorza.

—o—

WCZORAJ ROZPOCZĘŁA SIĘ SESJA TRYBUNAŁU HASKIEGO W SPRAWIE CHORZOWA.

Haga (AW). Pierwsze oficjalne posiedzenie międzynarodowego Trybunału w Hadze w sprawie sporu polsko-niemieckiego o Chorzów zostało wyznaczone na piątek przed południem.

STANY ZJEDNOCZONE CHCĄ ZWOŁAĆ OSOBNĄ KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ.

Londyn, 5 lutego. (PAT) Agencja Exchange donosi z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge i Kellog zamierzają zwołać osobną konferencję rozbrojeniową do Waszyngtonu, a to z następujących powodów: 1) dalsze ograniczenia zbrojeń morskich powinny być przeprowadzone przez interesowane mocarstwa morskie a nie przez konferencję Ligi Narodów, do której należą także państwa nie mające floty, 2) udział Ameryki w genewskiej konferencji rozbrojeniowej mógłby Stany Zjednoczone wciągnąć ewentualnie w nowe zawikłania europejskie, 3) wzmożenie agitacji za większemi zbrojeniami na morzu zagrozi programowi oszczędnościowemu Coolidga, jeżeli w najbliższym roku nie nastąpi ograniczenie zbrojeń, 4) pożądanem jest, aby Coolidge przed nowemi wyborami od kongresu wypełnił swe zobowiązania i objął kierownictwo akcji za rozbrojeniem ogólnem. Planowi Coolidga odpowiadałoby wysłać w lecie lub na jesień br. zaproszenia do mocarstw, celem odbycia konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu, a ewentualnie także i na lądzie w Waszyngtonie na przyszłą zimę, lub na wiosnę 1927 r.

DOPIERO W PRZYSZŁYM TYGODNIU ODPOWIEDZĄ NIEMCY W SPRAWIE PRZYSTĄPIENIA DO LIGI NARODÓW.

Berlin, 5 lutego. (PAT). Jak donoszą pisma, rząd Rzeszy zajmie się kwestją wysłania noty, zgłaszającej przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów, dopiero po wysłuchaniu prezydentów gabinetów krajów Rzeszy. Konferencja szefów gabinetów odbędzie się w sobotę.

BURZE I NAWAŁNICE WE WSCHODNIEJ AMERYCE.

Nowy Jork, 5 lutego. (PAT). W Nowym Jorku i we wschodnich połaciach kraju sroży się nawałnica śnieżna. W pobliżu Jersey zatonęły dwa niewielkie statki, przyczem 8 osób poniosło śmierć.

KRÓTKA PRZERWA W ROKOWANIACH LIKWIDACYJNYCH POLSKO-NIEMIECKICH

Warszawa, 5 lutego. (PAT) Dnia 4 bm. delegacja niemiecka do rokowań likwidacyjnych z Polską wyjechała do Berlina. Dnia 18 bm. delegacja wróci do Warszawy celem kontynuowania rokowań.

PRZEDSTAWICIELE SOWIETOW W ŁODZI.

Łódź, 4 lutego. (PAT.) W dniu dzisiejszym przybyła tu z Sosnowca wycieczka gospodarcza przedstawicieli urzędowych sfer sowieckich, która uczestniczyła w otwarciu polsko-rosyjskiej Izby handlowej w Warszawie. Wycieczkę powitali na dworcu kaliskim przedstawiciele województwa i przemysłu. Po śniadaniu w Grand-Hotelu goście udali się na zwiedzanie fabryk, poczem odbyło się wydane przez związek włókienniczy w państwie polskiem przyjęcie w Grand-Hotelu, w którem uczestniczył wojewoda Darowski oraz goście ze sfer przemysłowych. Następnie pociągiem bezpośrednim odjechali goście do Warszawy.

GOŚCIE SOWIECCY POWRÓCILI DO WARSZAWY

Warszawa (AW). Goście sowieccy po powrocie z objazdu ośrodków przemysłowych zwiedzili dzisiaj fabrykę „Ursusu" w Warszawie i Czechowicach. Wycieczce towarzyszyli przedstawiciele rządu i Izby handlowej polsko-sowieckiej. Zarząd fabryki wydał na cześć gości przyjęcie, na którem przemawiali poseł sowiecki Wojkow, poseł Wierzbicki, oraz minister Doleżal imieniem rządu. Przemówienia te wykazywały nie tylko gruntowną znajomość stosunków gospodarczych, ale również konieczność nawiązania ścisłego kontaktu gospodarczego.

DALSZE SPROSTOWANIE KŁAMSTW AJENCJI WSCHODNIEJ.

Warszawa (AW). W związku z depeszą z 3 bm. o Zjeździe T. N. S. W. w Warszawie przewodniczący komisji oświatowej, poseł Rymar prosi nas o następujące sprostowanie: Nieprawdą jest jakobym na Zjeździe nie mógł zabrać wogóle głosu, natomiast prawdą jest, że hałas panujący na sali przy wejściu na trybunę utrudnił mi przemówienie, następnie jednak po uciszeniu sali przez przewodniczącego moglem dokończyć przemówienia.

Nareszcie telefonistki warszawskie ukończyły urlop.

Warszawa, 5 lutego. (PAT). Dnia 4-go lutego o godzinie 8 wieczór przewodniczący komisji arbitrażowej dla spraw zatargu strajku w telefonach ogłosił w obecności zarządcy państwowego telefonów, oraz interesowanych pracowniczek i delegatów Związków orzeczenie komisji. Po ogłoszeniu powyższego orzeczenia zarządca państwowy podziękował za wydanie orzeczenia komisji i oświadczył, że przyjmuje powyższe orzeczenie do wykonania, poczem wezwał 14 pań telefonistek do podjęcia pracy, dyrektorom zaś oddziału warszawskiego przekazał techniczne wykonanie orzeczenia.

Komisja orzekła jednogłośnie: 1) Panie telefonistki są winne: a) że nie mając do tego żadnych uprawnień, zwróciły się do płatniczki p. Chodzieckiej z pismem z dnia 19 stycznia 1926 roku, w którem proszą o zatrzymanie pannie Roman dodatku płatnego w dniu 21 stycznia 1926 roku i doręczenie go członkom komitetu p. Kowalskiej i Ostapek, oraz b) że w dniu 26 stycznia br. nie wyczerpały wszystkich środków pokojowych celem zlikwidowania konfliktu z powodu wydalenia p. Chodzieckiej i wskutek tego w zastosowaniu okoliczności łagodzących należy je dopuścić do pracy z obniżeniem ich stanowiska o 1 stopień służby, mianowicie z zaliczeniem do kategorji drugiej na okres 2 miesięcy.

Po drugie zwolnienie ze służby p. Chodzieckiej nie stoi na przeszkodzie do ponownego jej wstąpienia do pracy w telefonach przy równoczesnym zaliczeniu jej do kategorji drugiej na okres dwóch miesięcy.

TRAMWAJE W WARSZAWIE RUSZĄ.

Warszawa (AW). Dziś o godz. 7 rano na masówce Pol. Związku Zawodowego pracowników elektrowni uchwalono podpisać proponowaną umowę z dyrekcją. Robotnicy otrzymają 5% dodatku drożyźnianego do płac grudniowych. Odpowiedni protokół podpisze także Związek klasowy. W ten sposób zatarg w elektrowni będzie zlikwidowany.

—o—

Konsolidacja finansowa Polski postępuje naprzód.

Londyn, 5 lutego (PAT). „Daily Telegraph" pisząc o budżecie Polski na rok 1926, zauważa, iż Rząd polski przyjął nienaruszalne zasady utrzymania budżetu. Reforma administracyjna daje dobre wyniki. Minister Zdziechowski był w możności zapewnić komisję finansów, że wydatki nie przenoszą 1 miljarda 600 miljonów złotych. Wobec szybkiego wzrostu czynnego bilansu handlowego ostatnich 4 miesięcy konsolidacja finansowa Polski poczyniła znaczne postępy i zapowiada się pomyślnie.

—ooo—

Plan fałszerstw już dawno tkwił na Węgrzech.

Budapeszt. (AW) B. premjer Frydrych oświadczył dziś w parlamentarnej komisji śledczej, że rząd węgierski w porozumieniu ze związkami tajnemi kazał podrabiać banknoty obce jeszcze w r. 1922, celem uzyskania pieniędzy na odzyskanie terytorjów straconych w traktacie pokojowym. — W r. 1922 pokazał mu jego przyjaciel prof. Meszarot klisze do fałszowania 1000-frankówek nadmieniając, że tajna organizacja na czele której stał Nadossy otrzymała polecenie podrabiania banknotów i puszczania ich w obieg.

Budapeszt, 5 lutego .(PAT) Francuscy urzędnicy policyjni zjawili się wczoraj wieczorem w towarzystwie węgierskich urzędników policyjnych w Instytucie kartograficznym, gdzie przedsięwzięli rewizję, przyczem znalezioną została maszyna drukarska, która służyła do fałszowania franków. — Maszyna została skonfiskowana.

—ooo-

SAMOBÓJSTWO WZOROWEGO URZĘDNIKA.

Warszawa (AW). Wieczorem usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru naczelnik więzienia karnego przy ul. Długiej, Witold Rakowski. Do południa przebywał on w biurze, porządkując papiery. Popołudniu zamknął się w pokoju i pisał listy, poczem wystrzałem z rewolweru ciężko się ranił. Niema nadziei utrzymania go przy życiu. Rakowski od siedmiu lat był w służbie, za którą otrzymał odznaczenie szeregiem orderów.

—o—

BANDYTYZM W ROSJI SZALEJE.

Ryga, 5 lutego. (PAT) Dwóch kurjerów dyplomatycznych Rosji sowieckiej napadnięto w moskiewskim pociągu osobowym na stacji Salaspils przez bandytów. Jeden z kurjerów został zabity, drugi ciężko ranny. Śledztwo w toku.

ŚLADY NAPADU NA KURJERÓW DYPLOMATYCZNYCH PROWADZĄ RZEKOMO DO ŁOTWY.

Ryga, 5 lutego (PAT). Minister spraw zagranicznych otrzymał od poselstwa sowieckiego notę, zakładającą protest w związku z zamordowaniem kurjera dyplomatycznego. Nota domaga się surowego śledztwa w tej sprawie, składa całkowitą odpowiedzialność na rząd łotewski i zastrzega dla rządu sowieckiego prawo domagania się zadośćuczynienia. Według doniesień dzienników istnieje przypuszczenie, iż dwaj zabici podczas napadu bandyci przybyli z zagranicy. W kieszeniach ich znaleziono kawałki dziennika szwedzkiego, zapałki i lampkę elektryczną. Okolice obsadzono policją celem uniemożliwienia ewentualnym wspólnikom bandy ucieczki.

NA RAZIE TYLKO MIĘDZYSOBĄ PRZESTAJĄ SIĘ BIĆ.

Berlin, 5 lutego. (PAT). Reichstag przyjął wczoraj ustawę zabraniającą urzędnikom państwowym wyzywania na pojedynek oraz przyjmowania wyzwań.

WIERNY NIEMCOM GDAŃSK.

Gdańsk (AW). Z okazji zwolnienia pierwszej strefy Nadrenji z pod okupacji wojsk koalicyjnych, gdański Związek Nauczycieli przysłał burmistrzowi Kolonji następujący telegram: „Wierny Niemcom Gdańsk przesyła pozdrowienia i wyraża głęboką radość, że ziemia niemiecka znowu jest wolna od wrogów i sam oczekuje z niecierpliwością upragnionego powrotu do ojczyzny".

KARA NA ZDRAJCÓW WŁASNEGO PAŃSTWA.

Paryż. (AW) Znany poseł komunistyczny poseł Cachin został skazany na 5 miesięcy ciężkiego więzienia za artykuły dziennikarskie i rozpowszechnianie ulotek przeciwko wojnie w Marokku.

AMNESTJA W BUŁGARJI

Sobranje przyjęło projekt ustawy dotyczącej amnestji przestępców politycznych od roku 1922. Amnestja ta dotyczyć będzie około 7000 osób. — Wszyscy, którzy brali udział w powstaniu od roku 1922, zostaną ułaskawieni z wyjątkiem przywódców ruchu agrarno-komunistycznego, mającego na celu sprowadzenie przewrotu politycznego w Bułgarji.

—o—

WYDANIE CIEKAWEJ BROSZURY O BRAKACH NASZEJ ORGANIZACJI GOSPODARCZEJ.

Kraków (AW). Na życzenie szerokich sfer gospodarczych w związku ze zjazdem Izb handlowych, jaki odbył się ostatnio w Krakowie i w Katowicach, wyszła z druku bardzo interesująca broszura dra Beresa p. t.: „Braki naszej organizacji gospodarczej", streszczająca jego referat, który wzbudził tak wielkie zainteresowanie. Broszura ta ukazała się nakładem Związku Przemysłowców w Krakowie. (Skrót tej niezwykle ciekawej broszury drukowaliśmy w „Gońcu Krakowskim" zaraz po zjeździe Izb handlowo-przemysłowych w Krakowie — przyp. red.).

—o—

W kole żydowskiem.

Długa i burzliwa dyskusja.

Donosiliśmy już o fermentach, panujących w kole żydowskiem. Posiedzenia koła bywają bardzo długie i bardzo burzliwe. Tak też było i wczoraj.

Dzienniki żydowskie zapowiadają ostrą walkę z obecnym kursem polityki prezydjum koła. Poseł Grünbaum, który przez blisko pół roku nie uczestniczył w obradach sejmowych, po Bożem Narodzeniu dał się przebłagać i przestał bojkotować Sejm. Na rezultaty jego działalności nie długo trzeba było czekać. Prasa żargonowa i „Nasz Przegląd" odnosiły się do polityki pp. Reicha i Thona nieżyczliwie.

Zaraz po wznowieniu obrad sejmowych zebrało się koło żydowskie dla oczyszczenia atmosfery. Wczorajsze posiedzenie koła było nader burzliwe i wrzaskliwe. Trwało od 1-szej w południe do 10 wieczorem.

Najostrzejszy atak przypuścił socjalista dr. Schipper, który zgłosił wniosek o wyrażenie votum nieufności dla prezydjum koła. Przedstawiciel grupy „hitahduth" (partji pracy) sen. Koerner domagał się natychmiastowego ogłoszenia publicznie t. zw. „ugody z rządem". Bardzo charakterystyczne przemówienie wygłosił pos. Thon, który bronił polityki prezydjum i wskazywał, iż nie należy ani ogłaszać ugody ani też domagać się ustąpienia p. Reicha ze względów lojalności politycznej. Póki na czele rządu stoi twórca „ugody" p. Skrzyński — miał argumentować p. Thon — powinien prowadzić koło p. Reich. W razie ustąpienia p. Skrzyńskiego powinien ustąpić również i prezes koła.

Pos. dr. Hausner, zwolennik polityki prezydjum, zgłosił wniosek o odrzucenie obu wniosków i p. Schippera i p. Koernera. Wniosek ten został uchwalony 17 głosami przeciwko 13.

Wobec takiego wyniku pos. Schipper zgłosił wystąpienie z koła żydowskiego. W ten sposób drugi poseł żydowski znajduje się poza kołem. Po tej secesji pos. Reich oświadczył, iż ustępuje z stanowiska prezesa koła, nie chcąc być powodem rozbicia koła. Solidaryzując się z p. Reichem wiceprezes Rosmarin również zrezygnował.

Wywołało to silne podniecenie i burzliwą wymianę zdań, a także ogromną ilość różnych wniosków. Ostatecznie przyjęto wniosek s. Braudego i pos. Hausnera 17 głosami przeciwko 6, wyrażający votum zaufania prezesowi i prezydjum.

Tem zamknięto obrady. Wobec takiego wyniku głosowania prawdopodobnie pos. Reich cofnie swą rezygnację.

—ooo—

Projekt nowej ustawy o ochronie lasów.

Jak wiadomo, rząd poprzedni wniósł do Sejmu projekt nowej ustawy o ochronie lasów. Rząd obecny projektu tego z Sejmu nie wycofał.

Omawiana ustawa obejmuje tylko część zagadnień państwowych polityki leśnej, mianowicie ochronę policyjną lasów przed dewastacją włączając w to parę drobnych przepisów, dotyczących przymusu zalesiania. Nie obejmuje więc ona całej pozytywnej części polityki lasowej, czyli popierania produkcji leśnej w najszerszem słowa tego znaczeniu.

Ustawa ma rozciągać się na wszystkie nasze dzielnice, zastępując dotychczasowe, obowiązujące w różnych dzielnicach przepisy prawne. Pod tym względem ustawa ta byłaby dużym krokiem naprzód.

Przepisy omawianej ustawy mają stosować się do wszystkich lasów, za wyjątkiem lasów państwowych oraz lasków bardzo drobnych. Minister rolnictwa i dóbr państwowych miałby określić dla poszczególnych obszarów państwa wielkość lasków, nie obciążonych tą ustawą, przyczem jako maksymalną normę ustala się 10 ha. Cyfra ta być może jest nieco za niska, zasada jednak wyłączenia drobnych lasków z pod ochrony leśnej jest zupełnie słuszna i wychodzi na korzyść tym laskom. Jest to więc plus danej ustawy, natomiast zachodzi rażąca sprzeczność między tym przepisem, a odnośnym artykułem projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, gdzie lasy poniżej 50, względnie na Ziemiach Wschodnich poniżej 100 ha, są skazane na zagładę. Wprawdzie Senat wniósł poprawkę, zniżającą tamte normy do 30 względnie do 60 ha, nie mniej dysproporcja pozostaje dysproporcją. Laski drobne, traktowane jako gałąź pomocnicza gospodarstwa wiejskiego, będą powstawały i rozwijały się, o ile pozostawić właścicielowi zupełną swobodę działania. Natomiast, o ile laski te włączymy do maksimum własności, nie podlegającego przymusowi parcelacyjnemu, bez jednoczesnego podniesienia o obszar lasku tego maksimum, będzie to równoznaczne ze skazaniem tych lasków na zagładę. Każdy przecież chętniej odda na parcelację lasek swój, rosnący dajmy na to na piasku, zamiast dobrej roli lub łąki.

Dużą uwagę poświęca projekt ustawy przepisom o zagospodarowaniu lasów. Projektodawca wychodzi z założenia, że wszystkie grunta leśne, a więc i dzisiejsze poręby, winny być trwale utrzymane pod uprawą leśną. Władze państwowe mają jednak prawo pozwalać na karczowanie w wypadkach mniej więcej tych samych, które przewiduje dawniejsza ustawa rosyjska. Zwłaszcza jeden punkt jest tu ważny, który daje prawo zezwoleń na karczunek przy regulowaniu ustroju rolnego, to jest przy komasacji gruntów, likwidacji służebności, parcelacji i osadnictwie.

Jednakże przepisy te do pewnego stopnia są zniekształcone przedostatnią klauzulą artykułu 2, która głosi, iż zmiany uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania dozwolone być mogą jedynie w rozmiarach, nie powodujących szkodliwego zmniejszenia obszaru lasu w państwie. Klauzula ta będzie powodem odmawiania karczunku lasu przez urzędy lokalne.

W wypadkach wykarczowania przestrzeni leśnych bez zezwolenia, władza nakazuje zalesienie, ewentualnie nawet sztuczne, przyczem można nakazać zalesić inny grunt, nie koniecznie ten, który był wykarczowany, o ile ten inny grunt bardziej nadaje się do zalesienia.

Wszystkie lasy mają być zagospodarowane wedle planów urządzenia gospodarstwa leśnego, zatwierdzonych przez władze państwowe. Przewidywane są dalej jednak pewne uproszczenia co do tego.

Dalej przepisy omawiane przewidują nakaz stosowania przez właścicieli środków ochronnych w celu zapobieżenia rozmnażaniu się szkodliwych owadów leśnych i tępienia ich. W razie niewykonania przepisanych zarządzeń, władza państwowa może zastosować niezbędne środki ochronne na koszt osób zainteresowanych.

Poza tem odpowiednie przepisy zawierają artykuł, zwalniający sztucznie zalesione przestrzenie leśne na lat 30 od podatków. — Jest to zachowaniem przepisów ustawy rosyjskiej.

Osobny rozdział poświęcony jest sprawie lasów ochronnych. Mogą podlegać tym przepisom lasy i zarośla, które:

a) rosnąc na zboczach górskich i urwiskach, zabezpieczają grunty przed zmywaniem, powstrzymują usuwanie się ziemi i kamieni, przeszkadzają tworzeniu się dzikich potoków, obrywaniu się skał i spadkowi lawin;

b) rosnąc na brzegach rzek spławnych, kanałów, jezior, oraz przy źródłach, chronią brzegi tych wód przed obrywaniem się, źródła zaś przed zasypaniem;

c) przeszkadzają powstawaniu i rozszerzaniu się piasków lotnych i parowów.

Uznanie lasów za ochronne należy do władzy drugiej instancji, czyli wojewody.

W lasach, uznanych za ochronne, władza właściwa może zabronić dokonywania wyrębu zrębami czystemi, karczowania pni i korzeni, oraz pasania bydła i zbierania ściółki. Pozatem wogóle uprawa leśna nie może być zamieniona na inny rodzaj użytkowania.

Ustawa nie przewiduje żadnego odszkodowania dla właściciela za ograniczenie jego praw przez uznanie lasu za ochronny. Pozatem, przepisom o lasach ochronnych nic nie mogę zarzucić, za wyjątkiem jednakże przepisów przejściowych, w myśl których różne kategorje lasów niespodzianie stają się lasami ochronnemi, bez żadnej rewizji. Przedewszystkiem mam tu na myśli lasy, podlegające pierwszym siedmiu paragrafom ustawy galicyjskiej z dnia 15 czerwca 1904 roku „ o niektórych zarządzeniach policyjno-leśnych i wodnych“. Ustawa ta obejmuje szereg lasów, które nie mogłyby być uznane za ochronne w myśl przepisów normalnych omawianego projektu ustawy.

Wielką zaletą nowej ustawy lasowej jest całkowita reorganizacja dotychczasowych urzędów i komisyj ochrony lasów. Sprawa ta jest ujęta prosto i jasno, wyprzedzając zamierzenia rządu w zakresie wogóle reorganizacji władz pierwszej i drugiej instancji. Mianowicie: władzą pierwszej instancji jest tutaj starosta, władzą drugiej instancji — wojewoda. Komisji ochrony lasów wcale niema. Cały nadzór nad lasami powierzony jest starostie. Sprawy większej wagi należą do wojewody, a więc: uznawanie lasów za ochronne, pozwolenia na karczowanie lasów, sprawy związane z planami użytkowania lasów, obciążonych serwitutami i t. d.

Przepisy, dotyczące postępowania, są oczywiście dostosowane do właściwości władz. Pozatem mogę o nich niewiele już mówić z powodu braku miejsca. W każdym razie rzucającą się w oczy wadą jest przyznanie prawa wnoszenia skarg apelacyjnych osobom uprawnionym do korzystania ze służebności, bez dokładnego wymienienia, że chodzić tu tylko może o służebności, odpowiadające danemu zarządzeniu. Bez tego włościanie, mający dajmy na to serwitut pastwiskowy w danym lesie, mogliby utrudniać wykorzystanie w czas pozwolenia na wyrąb drzewa, jak to dzisiaj często się zdarza w województwach wschodnich.

Za główną wadę omawianego projektu ustawy uznaję to, że jest ona oderwana od całokształtu zamierzeń rządu w zakresie polityki leśnej. Takie oderwane ustawy są zawsze niebezpieczne, zwłaszcza o ile obejmują tylko stronę negatywną działalności państwa. Urzędnikom może się wtedy wydawać, iż cała działalność państwa sprowadza się do zakazów, kar i t. p. z chwilą, kiedy urzędnikowi brakuje szerszego poglądu, zaczyna on nabierać przekonania, iż gorliwe spełnianie przezeń służby polegać powinno na szykanowaniu obywateli. Tymczasem, o ile się da takiemu urzędnikowi pracę pozytywną, a więc w tym wypadku popierania kultury leśnej, a obok tego pracę negatywną, to oczywiście tylko zdecydowany biurokrata uzna za ważniejszą pracę negatywną. W ten sposób nowa ustawa lasowa podtrzymuje etatyzm i utrudnianie życia gospodarczego przez państwo.

Mojem zdaniem, nadszedł już czas, aby zastano-

Zwierzenia eks-kajsera Wilhelma II.

Wilhelm jest niewinny. — Co mówi pani Hulst.

Prawa przedruku zastrzeżone przez „Gaz. Warsz. Por.“ i „n. A. N. A.“.

IV.

Eks-kajser mówi dalej:

— W książce mojej pisałem o „gentlemeńskiem porozumieniu“, jedynie na podstawie książki Ushera i anonimowego pamfletu, — ale hipotezy moje zostały wyśmiane i odrzucone. Pomimo to — nie zmieniam zdania. Gdybym był na czas otrzymał wieść o tem porozumieniu i wiedział, że w razie wojny z Anglją będę musiał liczyć się i z Ameryką, polityka Niemiec poszłaby po innej linji. Ale stało się inaczej: listu przyjaciela senatora Davisa nie otrzymałem, a sławetne memorandum, opublikowane w roku 1913 przez Ushera, spoczywało w archiwach naszego ministerstwa od roku 1898.

Wilhelm na poparcie swej teorji cytował mi również książkę prof. Tylre Dennett, z instytutu politycznych nauk w Williamstown. Dennett, powołując się na własnoręczne sprawozdanie Teodora Roosewelta, twierdzi, że Stany Zjednoczone były „cichym wspólnikiem“ w anglo-japońskiem aljansie.

Eks-kajser mówi dalej:

— „Amerykańscy krytycy mojego dzieła wykluczali możliwość cichego porozumienia między Anglją i Ameryką, gdyż konstytucja Stanów Zjednoczonych nie pozwala rządowi wiązać się jakimkolwiek traktatem, nie uznanym oficjalnie przez senat“. A tymczasem okazuje się, — mówi z triumfującą miną Wilhelm, — że na przekór konstytucji, amerykański prezydent zawarł jednak ciche porozumienie z Anglją i Japonją. Cóż więc byłoby dziwnego, gdyby Mac Kinley zawarł podobną umowę z Anglją, zapewniając jej prawa w razie wojny z Niemcami. Przecież prof. Dennett twierdzi, że Roosevelt groził wojną Niemcom i Francji na wypadek, gdyby które z tych państw zaczepiło Japonję.

Eks-cesarz wykrzykuje z patosem:

— Gdzie jest tyle dymu, — tam musi być ogień! Niemcy, Austrja i Rosja wyjęły na światło dzienne swoje polityczne archiwa. Opierając się na dokumentach, które nigdy nie miały dostać się w niepowołane ręce, twierdzę, że nie ja jestem winowajcą, gdyż ktoś inny wywołał wojnę.

W dalszym ciągu Wilhelm wyraża życzenie, aby nietylko Anglja, ale i Stany Zjednoczone dopuściły historyków i „dziejopisów“ do sekretnych archiwów swoich ministerstw.

Wprawdzie pan Lansing oraz lord Grey stwierdzili, że sprawozdanie o tajnem porozumieniu antyniemieckiem między Ameryką, Anglią, Francją i Japonją jest „mitem“, ale eks-kajser dowodzi, że sekretarz stanu Lansing nie był dopuszczany przez Wilsona do bliższej konfidencji w czasie ważnych narad, a zatem: jeśli sekretarz stanu może nie wiedzieć, co się dzieje na odległość jego nosa, można mu tem bardziej wybaczyć, jeśli nie wie, jakie tajne układy zawarli jego poprzednicy“.

W dalszym ciągu swych „sensacyjnych“ zwierzeń eks-kajser opowiada, że podczas hiszpańsko-amerykańskiej wojny Anglja „przyszła do Berlina, z propozycją, która godziła w interesy Stanów Zjednoczonych. „Ale ja odrzuciłem ją, — mówi Wilhelm. — Pragnąłem bowiem z całego serca utrzymywać serdeczne stosunki z wielkiem, stransatlantyckiem mocarstwem, zamieszkałem przez tylu ludzi o niemieckiem pochodzeniu. W swoim czasie ofiarowałem Stanom Zjednoczonym posąg Fryderyka Wielkiego, co spotkało się z ostrą krytyką; uczyniłem to jednak dlatego, że chciałem przypomnieć Ameryce władcę, który pierwszy uznał republikę amerykańską. Lecz Anglicy są pełnymi chytrości dyplomatami! Skoro zorjentowali się, że Niemcy nie pozwolą użyć siebie za narzędzie przeciwko Stanom Zjednoczonym, wówczas usiłowali wmówić światu, że niejedna propozycja wyszła od nas. Zawiadomili Washington o „niemieckim spisku“.

„Pan Wilson pragnął pokoju, ale pokoju w duchu angielskim — pax Britannica. Jako uczciwy Amerykanin nie chciał wprawdzie wojny, ale jego szkocko-angielska przynależność narodowa uczyniła zeń przyjaciela aljantów“.

„Były jednak głębsze powody, — mówi Wilhelm. — Gdybyśmy wcześniej znali owe „gentlemen's agreement“, to by wyjaśniły się różne nasze wątpliwości. Teraz dopiero rozumiemy przyczyny takich wypadków, jak opieczętowanie niemieckich stacyj telegrafu bez drutu, rekrutowanie do angielskiej armji amerykańskich obywateli i t. d. W świetle „cichego porozumienia“ rozumiemy ideę „konferencji wschodzącego słońca“, w 1915 roku, na której prezydent Wilson napróżno nawoływał ochotników na wojnę z Niemcami.

Eks-cesarz z widoczną satysfakcją cytuje pamflet Kornelji Heckerter Hulst p. t. „Nasz tajny aljans“, ogłoszony w roku 1917. Pani Hulst pisała w nim, że jeszcze w 1895 roku Cecil Rhodes ułożył plan zniszczenia Niemiec w światowej wojnie i przedłożył go miarodajnym czynnikom w Londynie. Autorka pamfletu posuwa się tak daleko, że twierdzi, iż Mac Kinley, zapoznawszy się z treścią projektu, poparł go i wszedł w kontakt z Londynem, aby przygotować „wielką wojnę“. Był to wynik „gentlemeńskiego porozumienia“...

Eks-władca Niemiec, chcąc mnie przekonać o słuszności swoich poglądów, dodaje, że jest uczonym historykiem (także!), jako taki opiera się na własnych, poważnych studjach i nie zmieni nabytych przekonań, chyba... chyba, że departament stanu w Ameryce pozwoli na zbadanie tajnych archiwów i tajnej korespondencji mężów stanu, prezydentów oraz ministrów, no i stwierdzi czarno na białem, że przypuszczenia Wilhelma II. są mylne.

wić się, czy sprawy popierania kultury leśnej i nadzoru nad lasami prywatnemi nie należałoby powierzyć organom samorządu zawodowego, jak tego chce konstytucja. Izby Rolnicze mogłyby to robić prawdopodobnie z powodzeniem. Tam zaś, gdzie Izb Rolniczych niema, można byłoby tymczasowo zorganizować Izby Leśne.

Prof. Z. Ludkiewicz.
(Rolnik-Ekonomista).

Pierwszy rozsądny głos amerykański w sprawie długów.

W zasadzie nie można odmówić rządowi Stanów Zjednoczonych oraz ich obywatelom prawa domagania się **spłaty długów**, zaciągniętych z okazji wojny światowej w Ameryce Północnej. Zważywszy jednak całokształt obecnej sytuacji ekonomicznej, a przedewszystkiem niesłychane wzbogacenie się Stanów Zjednoczonych **kosztem zubożałej skutkiem wojny** Europy, możnaby żądać od obywateli Nowego Świata większej, niż okazywanej dotąd względności dla dłużników europejskich.

Tymczasem ani rząd Stanów Zjednoczonych, ani ich obywatele nie zdobyli się jeszcze na taką szlachetną względność, owszem, z całą kramarską bezwzględnością domagają się zwrotu swych wierzytelności, z nieproporcjonalnie wysokiemi procentami.

Notujemy tedy z prawdziwem zadowoleniem bodaj czy nie **pierwszy rozsądny, a poważny głos w tej sprawie**, jaki dał się co dopiero usłyszeć za Oceanem.

Właściciel i redaktor naczelny bardzo wpływowego organu prasy amerykańskiej, dziennika „New York Times“, Adolf Ochs, wygłosił wielką mowę w nowojorskim „Advertising Club“, gdzie między innemi wyraził się tak pod adresem amerykańskiej komisji długów:

„**P. Mellon** (minister skarbu) zdecydował się nareszcie ostrzedz nas przed niebezpieczeństwem, jakie mieści w sobie zbytnie naciskanie niektórych naszych dłużników. Podzielam w zupełności ten pogląd i powiedziałbym nawet, że tam mieści się czarny punkt na naszym horyzoncie. Nie powinniśmy bowiem poświęcać dobrej woli tych krajów, z któremi mamy do czynienia.

„Wszyscy z pomiędzy nas, będący ludźmi interesu, wiedzą, co to znaczy mieć dłużnika. Gdy nie może płacić, to cośkolwiek pomoglszy mu, stawiamy go w możności płacenia i z biegiem czasu zyskujemy w nim nieraz bardzo dobrego klijenta. — Sprawa to bardzo prosta, a będąca w gruncie rzeczy tylko sprawą rozsądku“.

Nie jest wykluczonem, że zdanie powyższe wpłynie na zdanie ogółu w Stanach Zjednoczonych, a tem samem wywoła radykalną zmianę w traktowaniu dłużników europejskich przez rząd potężnej republiki zamorskiej i jej sfery finansowe.

Wiadomości z Zakopanego.

FAŁSZYWY LEKARZ W ZAKOPANEM.

(D.) Przed dwoma tygodniami zjechał do Zakopanego, do Sanatorjum Dłuskich, w charakterze lekarza ordynującego, niejaki Janowski, oświadczając, że w pociągu okradziono go z wszystkich papierów osobistych, między któremi był również dyplom lekarski i doniósł o tem równocześnie tut. komisarjatowi policji państw.

Zachowanie się jednak „doktora“ Janowskiego było zarządowi Sanatorjum podejrzane i dano znać poufnie o tem policji. Równocześnie z tem doniesieniem wpłynęło pismo z fizykatu lwowskiego, że osobnik, podający się za „doktora“ Janowskiego wyjechał do Zakopanego i przypuszczalnie będzie się tam starał „praktykować“.

Na skutek tego aresztowano „doktora“ Janowskiego i odstawiono do sądu w Nowym Targu. — Podczas przesłuchania podał Janowski, że jest on felczerem rosyjskim i uważa, że wieloletnia „praktyka lekarska“ uprawnia go do używania tytułu doktora medycyny.

TRUP DZIECKA W KOSZU.

(D.) Organa policji państw. w Zakopanem przeprowadziły rewizję u służącej Baran Wiktorji z Niedźwiady, powiat Ropczyce, u której znaleziono w koszu zwłoki noworodka w stanie zupełnego rozkładu.

Przesłuchana podała, że jeszcze w grudniu ubiegłego roku powiła bliźnięta z których jedno żyje, a drugie przyszło rzekomo na świat nieżywe, a zwłoki jego przechowała w koszu.

Zeznania przesłuchanej zapewne są zmyślone, to też w sprawie tej odbędzie się sekcja, która ustali przyczynę śmierci dziecka. Wiktorję Baran aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych w Nowym Targu.

Jak jest zorganizowana policja polityczna sowietów?

Na powyższe pytanie znajdujemy odpowiedź w szeregu artykułów, które świeżo ogłosiła „Chicago Tribune“, a których autorem jest pewien Francuz, do niedawna **członek GPU**, (Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenie), przedtem zwiącego się w skróceniu „Czerezwyczajką“ lub „Czeką“.

Z wielce ciekawych rewelacyj owego Francuza dowiadujemy się rzeczy, wskazujących, że rząd sowiecki przeszedł o wiele w finezji i komplikacji spraw policyjnych rząd carski, na którego metodach wzorował się, zresztą starannie.

I tak Rosja dzisiejsza jest rządzona **przez tajną potęgę**, którą stanowi GPU, tworzące literalnie państwo w państwie i posiadające w swem łonie osobną sekcję dla każdego ministerstwa.

Kierownikiem faktycznym tej instytucji **pozostał** dawny szef „Czeki“, krwawy potwór w ludzkiem ciele, **Dzierżinskij**, aczkolwiek nosi tytuł komisarza ludowego dla spraw ekonomicznych. Przez dzień pracuje on w tem ministerstwie, wieczorami zaś — w GPU, gdzie tylko czterech urzędników posiada prawo stykać się z nim osobiście.

Z wyjątkiem sekcji wewnętrznej, zajmującej się sprawami strajków, wszystkie inne sekcje GPU **pilnie uprawiają propagandę bolszewicką za granicą.** Dowodem znaczenia i wpływów tej instytucji jest naprzykład fakt, że wszystkie ambasady sowieckie za granicą muszą słuchać rozkazów, nadsyłanych im wprost przez nią i że **żaden z komisarzy ludowych** (ministrów) **nie może** opuszczać **Moskwy bez jej pozwolenia.**

Za granicą organizacja tajnej policji sowieckiej jest mocno skomplikowaną. Ponad jej szefem w danej miejscowości, znanym przez wszystkich, stoi **szef tajny**, którego zna tylko szef jawny. Tym tajnym szefem bywa zwykle jeden z członków ambasady.

Aby jednak nie zwracać uwagi miejscowej policji, interesy GPU załatwiane bywają nie w gmachu ambasady sowieckiej, lecz w jakiemś biurze na mieście, pozornie przeznaczonem dla celów handlowych albo przemysłowych.

LISTY Z KRAJU.

Ruch oświatowy w Myślenickiem.

Na południe od Krakowa w odległości *32* klm. w kotlinie nad rzeką Rabą, wśród obramowania górskiego, leżą Myślenice, jedno z najstarszych miasteczek Podkarpacia o czem świadczą wojny i stare odrzwia murowane wielu kamienic.

Spokój i ciszę samej mieściny zakłócają jedynie automobile kursujące na linji Kraków-Zakopane, jarmarki poniedziałkowe, na które zjedża do 5.000 ludności, oraz letnicy krakowscy w liczbie do 500 rodzin. Obok starostwa i sądu powiatowego jest także gimnazjum państwowe od r. 1908, którego dyrektorem jest Stanisław Pardjak, człowiek o bardzo wysokiem wykształceniu ogólno-klasyczn. i niezwykłych zdolności organizacyjno-pedagogicznych. Życie i pobyt w samem mieście pozbawionym komunikacji kolejowej z Krakowem dla przeciętnego inteligenta urzędnika, przy braku nadto odpowiednich mieszkań, drożyzny wszelkich artykułów sprowadzanych furmankami lub automobilami, staje się niezbyt zachęcające. Jedyną jednak rozrywką są uroczystości patrjotyczne i bardzo liczne odczyty naukowe. Tą pracą narodową miasto Myślenice i powiat doprawdy mogą się poszczycić.

Pan dyrektor Pardjak, obok pracy naukowej, ciężkich warunków zawodowych, przy pomocy grona profesorskiego gimn. tut. i osób prywatnych, jak dr. Miętus, inżynier Giedroić, zorganizował w roku ubiegłym i bieżącym cały cykl wykładów naukowych, które od listopada, aż do końca kwietnia, co tydzień we czwartki o godzinie 6 odbywają się w sali Rady powiatowej zawsze po brzegi wypełnionej publicznością. Wykłady względnie odczyty czwartkowe w Myślenicach tak pod względem treści, formy, jakoteż znaczenia, są prawdziwą i jedyną rozrywką duchową dla tutejszych znudzonych mieszkańców. — Skromne kwoty, które wpływają ze wstępów na odczytach przysparzają i powiększają fundusz budowy gimnazjum państwowego w Myślenicach. Również na cel budowy gimnazjum w Myślenicach odbywają się propagandowe odczyty po okolicznych wsiach, które przynoszą znaczne dochody w formie różnych datków, jak drzewo, deski, kamień, piasek, furmanki i robociznę. Jest to akcja i zasługa głównie dyrektora Pardyaka.

Ponieważ często spotyka się w życiu zarzut, że starsi profesorowie, dyrektorzy, wogóle urzędnicy pochodzący z Małopolski z czasów austrjackich nic dla polskości nie zrobili, że byli filoaustrjakami, „grajcarkami“ i dziś jako tacy „nie modni“ a nawe zapomniani przy objęciu wyższych stanowisk i odznaczeń, dowodzi tego obok wielu pokrzywdzonych moralnie urzędników, osoba dyrektora Pardyaka, którego praca w tutejszym mieście niezwykle jest pożyteczną. Do większych czynów dyr. Pardyaka należy: **bursa gimnazjalna w Myślenicach**, jedna z największych małopolskich burs, którą wybudował w 1910 r. ku uczczeniu 500-letniej rocznicy Grunwaldu. Bursa może pomieścić około 200 biednych uczniów (obecnie w niej mieści się gimnazjum). Nietylko ją wybudował dzięki ofiarności tutejszego społeczeństwa, ale ją bogato wyadoptował i zabezpieczył jej byt przez osobiste jego starania i zdobycie fundacji Kamockiego w kwocie 10.000 zł. polskich. W r. 1914 p. Pardyak, jako dyrektor i oficer rezerwowy obok swych zajęć a więc jako urzędnik austrjacki wystawił *2* **kompanje legjonowe z całego Podhala**, jedną w liczbie 200 ludzi żywił i ćwiczył przez półtora miesiąca i sam odprowadził do Krakowa i oddał ją śp. generałowi Baczewskiemu i obecnie żyjącemu Wł. Zagórskiemu, gener. szefowi lotnictwa M. S. Wojsk., zaś drugą kompanję w liczbie 120 ludzi po wyszkoleniu pod naporem Rosjan odprowadził i oddał władzom legjonowym w Choczni. Kompanja powyższa jako **żelazna brygada karpacka** odznaczyła się w wielu bitwach i była perłą legjonów, przelewając krew za wolność ojczyzny.

Jest to dowód, jak dalece p. Pardyak przejęty był jako urzędnik austrjacki ideą polskości.

W wolnych godzinach od nauki stworzono w gimnazjum myślenickim bogato wyposażoną orkiestrę gimn. smyczkową dętą (opiekun prof. Wołoch), jedną z najlepszych, skautowych drużyn (opiekun ks. Feliks), kurs ogrodnictwa (opiekun prof. Sikora), hufiec szkolny (opiekun prof. Koneczny), którym to zajęciom narodowo-wychowawczym poświęca dużo czasu wraz z gronem p. dyrektor Pardyak.

Wspaniałe zbiory naukowe wszelkiego rodzaju przyrządy sportowe dla młodzieży w tak młodym gimnazjum, świadczą o wielkiej troskliwości dyrektora zakładu. — Brak jednak własnego zakładu szkolnego odczuwają wszyscy w okręgu bardzo dotkliwie. I tą jednak trudność postanowił p. dyrektor Pardyak przezwyciężyć przez powołanie do życia **powiatowego komitetu budowy gimn. państwowego w Myślenicach o charakterze sanatoryjnym**, na który to cel płyną coraz obfitsze dary nawet od rodaków z za oceanu, z Ameryki. Jest bowiem nadzieja, że przy wytężonej pracy komitetu, ofiarności i zrozumieniu wszystkich, w niedługim czasie powstanie wspaniały gmach 3-piętrowy w Myślenicach, jako bardzo ważna sanatoryjna placówka oświatowa, dzięki poświęceniu się prawdziwego męża patrjoty, który **zapomniał** o sobie, **lecz nie zapomniał o innych.**

Prymas ks. kardynał Dalbor poważnie zaniemógł.

Poznań (AW.) W stanie zdrowia prymasa ks. Kardynała Dalbora zaszło znowu pogorszenie. Dostojny pacjent czuje się bardzo osłabiony, przy łożu chorego czuwają bez przerwy lekarze.

Co dzień niesie?

Dziś 6 Jutro niedziela 7-go. Romualda.

Doroty p.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 7·10. — Zachód 16.31.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +7° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Sobota popołud.: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“; wieczór: „Księżniczka dolarów“ (premjera).
Niedziela popoł.: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“, wieczór: „Księżniczka dolarów“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Sobota: „Reduta artystów“.
Niedziela popołudniu: „Trójka hultajska“, wieczór: „Kobieta“.

TEATR BAGATELA

Sobota: Występ art. „Perskiego Oka“.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Robin z lasu“ (Ryszard Lwie serce). W roli głównej: nieustraszony Douglas Fairbanks i urocza Enid Bennet.
Promień: „Uroda życia“ Stefana Żeromskiego. — W głównej roli Węgrzyn i Brydzińska. 12 aktów 2 serje całość.
Reduta: „Władca żelaza“ Zygmunt Breitbart — wielki film aktualny i sensacyjny w 7 aktach. Ponadto znakomita 3 aktowa komedja amerykańska. Razem 10 aktów programu!
Uciecha: „Lilja na śmietnisku“, rozgłośne dzieło Paraumonta. W głównej roli Pola Negri.
Wanda: „Kurjer z Lyonu“ dramat w 9 aktach obfitujący w niesłychane perypetje sensacyjne. — W roli głównej prześliczna Zuzanna Bianchetti.
Warszawa: „Gorączka złota“ wesoły dramat, wzruszająca komedja w 10 aktach. W głównej roli genjalny Charlie Chaplin.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Aleksandra Uznańska — Czudec, Marja Szeligiewicz — Lwów, Zygmunt Schall — Łódź, Wład. Cybulski — Zakopane, Wład. Linn — Warszawa, Karol Hanusz — Warszawa Marja Kanarek — Warszawa, Zofja Pogorzelska — Warszawa, Tadeusz Olsza — Warszawa, Andrzej Włast — Warszawa, Agenor hr. Gołuchowski — Lwów, dr. Jerzy Miklaszewski — Warszawa, Stefan Norblin — Warszawa, Markus Treubicz — Pilzno, Jerzy Merte — Warszawa, Teresa Dolnicka — Grębów.

Hotel Saski:

Stanisław Ustjanowski — Kasina, Marja Halpert — Szczekoczyna, Sender Lipszyc — Warszawa, Henryk Kamieński — Katowice, Adam Sławek Kornacki — Warszawa, Filipina Adamczykowa — Chrzanów, Józef Hahn — Lwów, Aron Szwertag — Warszawa, Wład. Komperda — Dębica, Józef Węgrzyn — Kraków, Albert Weiler — Wiedeń, Izydor Kaplon — Warszawa, Stanisław Meyer — Piwniczna, Eug. Apotowska — Wiedeń, Zyg. Nussbrecher — Wiedeń, Fabian Natan — Warszawa.

—ooo—

ZMARLI:

Ks. **Jan Hajost** proboszcz w Osieku, dziekan oświęcimski, zmarł 5 lutego w Krakowie w 57 r. życia. Pogrzeb w Osieku w poniedziałek 8 lutego przedpołudniem.

Marja Zieleniewska, wdowa po Wiktorynie, zmarła 4 lutego w Kielcach w 37 r. życia. Pogrzeb w Krakowie w sobotę popołudniu z cmentarza rakowickiego.

Zofja Wyrobiszowa, wdowa po starszym radcy sądowym, zmarła 5 lutego w 62 r. życia. Pogrzeb w poniedziałek 8 lutego o godz. 4 pop. z kaplicy cmentarnej.

—ooo—

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 7 bm. podczas mszy św. o godz. 12 orkiestra 5-go pułku saperów, pod kier. p. kapelm. Węgrzynowskiego, oraz p. W. Troskiewiczówna (śpiew) wykonają szereg utworów religijnych.

Sensacyjna afera przemycania towarów do Niemiec.

Sprawca nadużyć, Niemiec Raschke, uciekł do Vaterlandu!

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach ujawniono **wielkie nadużycia na szkodę Banku Wzajemnego Kredytu i innych firm kupieckich w Krakowie.**

Nadużyć tych dopuścił się Raschke, dyrektor Międzynarodowego T-wa Handlowego, mieszczącego się przy ul. Wielopole Nr. 3. Raschke, z pochodzenia Niemiec, zbiegł zagranicę, a przed ucieczką usiłował przemycić do Niemiec kilka wagonów towaru, za który nie zapłacił.

Dwa wagony z towarem zdołano zatrzymać na granicy. Dalsze śledztwo w toku.

UROCZYSTA AKDEMJA KU CZCI STANISŁAWA STASZICA. Młodzież Wszechpolska Zw. Akademickiego urządza w niedzielę, dnia 7 bm. w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 11'30 z powodu stuletniej rocznicy zgonu St. Staszica Akademję z następującym programem: 1) Chór Akademicki, 2) Zagajenie — Bielecki Tadeusz, 3) Staszic wobec prądów oświecenia — prof. Chrzanowski Ignacy, 4) Staszic jako reformator polityczny — prof. Konopczyński Władysław, 5) Staszic jako geolog — prof. Szajnocha Władysław.

URZĄDZENIA DLA RADJOSTACJI NAUKOWEJ W KRAKOWIE. W ostatnich dniach nadeszły do Krakowa do Urzędu celnego urządzenia maszynowe z fabryki berlińskiej przeznaczone dla radjostacji naukowej w gimnazjum matematyczno-przyrodniczem przy ul. Studenckiej. Maszynerja będzie pomieszczona w wybudowanych specjalnie komorach a uruchomienie stacji nastąpi w pierwszych dniach marca br. Koszta budowy w wysokości 34 tys. złotych poniosło ministerstwo oświaty. Nadzór nad radjostacją bedzie spoczywał w rękach dyr. gimn. p. Paczowskiego. W programie stacji radjowej jest nadawanie odczytów naukowych głównie na Kresy, dalej koncertów symfonicznych, śpiewów solowych, prognoz meteorologicznych, regulacji czasu. W Krakowie przy pomocy małych aparatów odbiorczych będzie można korzystać ze stacji w godzinach od 8—11 wieczorem.

ROBOTY OKOŁO BUDOWY KŁADKI NA WIŚLE SĄ JUŻ UKOŃCZONE. Po usunięciu rusztowania przystąpiono do podwyższenia wjazdów na obu brzegach Wisły, gdyż powierzchnia kładki leży wyżej, aniżeli dawny most. Cztery przęsła mają wysoką konstrukcję drewnianą, zaś piąte przęsło, najbliższe brzegu krakowskiego ma zwykłe żelazne poręcze, użyte ze starego mostu. — Otwarcie prowizorycznego mostu, przez który będą także przepuszczane lekkie pojazdy, ma nastąpić dnia 10 bm. Jak słychać, za przejście przez most tam i z powrotem pobierana będzie opłata w kwocie 5 groszy.

BUDOWA NOWEGO TORU TRAMWAJOWEGO. Jak się dowiadujemy, w programie wiosennych robót tramwajowych znajduje się na pierwszem miejscu budowa drugiego toru na ul. Starowiślnej na odcinku od ul. Miodowej do ul. św. Wawrzyńca Nr. 3 i Nr. 6 do Podgórza, gdyż obecnie wozy jadą drogą okrężną przez ul. Dajwór i ul. św. Wawrzyńca. Szyny i zwrotnice, przeznaczone na tę budowę, zostały złożone na jednej z parcel przy ul. Starowiślnej.

ZARZĄDZENIA Z POWODU WŚCIEKLIZNY U PSOW W KRAKOWIE. Z powodu **stwierdzenia w ostatnich tygodniach kilku wypadków wścieklizny u psów, magistrat przypomina obowiązujące zarządzenia odnośnie do trzymania psów.**

Wszystkie psy, tak pokojowe, jak i łańcuchowe winny być stale zaopatrzone w markę ewidencyjną. Marki dla psów łańcuchowych wydaje miejski urząd weterynaryjny, zaś dla psów pokojowych główna kasa miejska.

Wypuszczone psy wolno poza obręb mieszkania lub prowadzone na smyczy, muszą mieć nałożony gęsty trwały kaganiec, wykluczający pokąsanie. Psy złośliwe winny być prowadzone na smyczy, w gęstym, trwałym kagańcu drucianym.

Psy złowione z powodu przekroczeń przepisów co dopiero podanych, mogą być wydane właścicielowi tylko w wyjątkowych wypadkach, ustawą przewidzianych, za zezwoleniem województwa.

Podania w tych wypadkach należy wnosić do magistratu (miejski urząd weterynaryjny, pl. WW. Świętych l. 6, I. p.). Po upływie 24 godzin psy złowione będą zgładzone. Nadmienia się, że oprawca miejski otrzymał polecenie łowienia psów na wszystkich miejscach publicznych i w każdej porze dnia.

REWIZJE INSTALACYJ WODOCIĄGOWYCH W REALNOSCIACH. Zarząd wodociągu miejskiego komunikuje, że jest uprawniony na mocy ustawy wodociągowej do przeprowadzania rewizyj instalacyj wodociągowych. Właściciele realności i lokatorzy nie mogą zabronić jej przeprowadzania funkcjonarjuszom wodociągu, posiadającym legitymacje opatrzone pieczęcią zarządu i herbem m. Krakowa. Rewizje te odbywają się raz na kwartał i za nie zarząd wodociągu nie pobiera żadnej opłaty, należy zatem żądać przed rewizją legitymacji.

Rewizji z ramienia zarządu wodociągu miejskiego nie powinno się identyfikować z rewizjami, jakie zorganizowało zrzeszenie lokatorów i sublokatorów dla swoich członków.

WIECZORNICA PODHALAŃSKA, która odbędzie się dziś w sobotę w sali Strzeleckiej przy ul. Lubicz 16, zapowiada się wyśmienicie. Akademicki Związek Podhalan zrobił wszystko, aby goście, których udział będzie nader liczny, spędzili wieczór ten jak najprzyjemniej. Początek o godzinie 9-tej wieczór — przygrywać będzie doborowa orkiestra wojskowa. W antraktach przewidziane są oryginalne tańce i muzyka góralska. Kto chce przynajmniej jeden wieczór karnawałowy spędzić w miłym i serdecznym nastroju, niech przyjdzie dziś na Wieczornicę Podhalan. Zaproszenie można jeszcze otrzymać dziś między godziną 4—5 popołudniu przy ul. Jabłonowskich 12, parter. Strój nikogo nie krępuje, bo w zaproszeniu wyraźnie powiedziano:

„Hejże ino mocny Boże, ubiercie się jak kto może;
Cy podposka, cy spodnica, byle była tonieenica“.

Bufet, dzięki zabiegom Pań, smaczny, obfity, urządzony starannie i (co najważniejsze) tani. W programie jest wiele niespodzianek.

ZARZĄD ZWIĄZKU SŁUCHACZEK wyższych kursów dla Kobiet im. Baranieckiego, zawiadamia członkinie, że Walne zebranie ze sprawozdaniem rocznym odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 4-ej popołudniu w lokalu szkoły pracy społecznej Karmelicka 32, II p.

BLOCZKI TRAMWAJOWE Z BILETAMI PO 2 GROSZE. Dla wygody osób, które posiadają karty roczne, zaprowadził zarząd tramwaju bloczki z biletami po 2 grosze, jakie uiszczać należy przy jazdach tytułem podatku tramwajowego dla bezrobotnych. Bloczki składają się z 10 biletów i stanowią wielkie ułatwienie dla pasażerów, którzy nie potrzebują wyszukiwać drobnych.

WALKA Z JAGLICĄ W GÓRZE KALWARJI. Koło Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej w Górze Kalwarji, z inicjatywy kierownika szkoły p. Adamca, zwróciło się do Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom o pomoc w walce z jaglicą (trachoma), szerzącą się w zastraszający sposób wśród dzieci i personalu szkolnego.

Badania, przeprowadzone przez lekarza szkolnego, dr. Gorazdowskiego, wykazały na ogólną liczbę 724 dzieci — 418 chorych na jaglicę (58%).

Wobec takich zastraszających rozmiarów epidemji postanowiono zaalarmować władze miejskie i rządowe i w porozumieniu z niemi sprowadzić specjalistę, który zarządziłby racjonalny sposób leczenia. Dla zdobycia środków na ten cel rodzice opodatkowali się dobrowolnie w wysokości 50 gr. od każdego dziecka.

W związku z tem Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom w porozumieniu i przy pomocy Ministerstwa pracy i opieki społecznej, postanowił zamienić znajdujące się w Górze Kalwarji schronisko na zakład leczniczo-wychowawczy dla dzieci jaglicznych (lekarz zakładu specjalista będzie mógł w przychodni przeciwjaglicznej udzielać porad także i starszym osobom).

Gdyby wszystkie miasta Polski równie energicznie, jak mieszkańcy Góry Kalwarji, przystąpiły do walki z jaglicą, nie szerzyłaby się ta epidemja w dalszym ciągu w tak szybki i dotkliwy sposób.

REDUTA UCZNIÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH, która ma już swoją tradycję, jako najweselsza i najefektowniejsza zabawa karnawałowa, odbędzie się **w sobotę dnia 6 lutego br. w salach Starego Teatru,** pod protektoratem dr. A. Szyszko-Bohusza i wojewody Wł. Kowalikowskiego. Wspaniale udekorowana sala, różnokolorowe światła, pomysłowe kostjumy, dwie doborowe orkiestry pod art. kier. Z. Gliksmana oraz jezz-band pod art. kier. Karasińskiego i Melodysty, nadadzą reducie, podobnie jak w Paryżu, właściwe tempo i zgromadzą tak, jak corocznie, tłumy publiczności, tem więcej, że dochód z reduty przeznaczony jest na utrzymanie niezamożnych uczniów Akademji Sztuk Pięknych, oraz że cena biletu wstępu jest nader przystępna: Wstęp 8 zł, akademicki 4 zł. Zaproszenia wydaje komitet codziennie od godz. 5—7 pop. w Akademji Sztuk Pięknych.

OPERETKA NOWOŚCI przy ul. Rajskiej. W sobotę i niedzielę popołudniu graną będzie ostatnie dwa razy świetna rewja „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“. — „Księżniczka dolarów“ przepiękna operetka Falla ukaże się w całej okazałości na premjerze w sobotę 6 bm. wieczór i graną będzie w doskonałej obsadzie przez cały następny tydzień. Nowy balet jest szczytem efektu horeograficznego, wspaniałe nowe dekoracje i toalety, słowem olśniewająca wystawa.

W przygotowaniu nadzwyczajna „Clou-Rewja“ złożona z najcelniejszych scen z rewji „Pod sukienką“, „A do Z“ przy wzmocnionych chórach balecie i obsadzie ról oraz przy zadziwiających efektach scenicznych.

CENY Z TARGU. Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'80—5 zł, ser 1 kg 1—1'20 zł, jaja kopa 9—9'50 zł, kwiczoły para 1'20—1'50 zł, zające sztuka 5—6 zł, zające bez skóry 3—4 zł, jabłka krajowe 1 kg 70—1'40 zł, cytryna sztuka 10—15 gr, pomarańcza sztuka 25—50 gr, ziemniaki 1 kg 9—10 gr, buraki 1 kg 14—18 gr, marchew 1 kg 24—35 gr, selery 1 kg 45—50 gr, pietruszka 1 kg 40—60 gr, kapusta biała kopa 9—15 zł, kapusta biała włoska kopa 6—15 zł, karpiele kopa 5—8 zł, kura sztuka 3—5 zł, gęsi żywe sztuka 9—12 zł, indyki sztuka 14—18 zł, perlice 10—14 zł.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Aniela Kowacz, żona kupca, zam. Wielopole 15, doniosła, że nieznany sprawca dostał się do jej mieszkania przy pomocy wytrycha lub dorobionego klucza i skradł ze szafy 2 marynarki, obrączkę złotą ślubną i pierścionek złoty — łącznej wartości 350 zł.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Aresztowano Tadeusza Szelążka lat 17, bez zajęcia i Rudolfa Glogera lat 24, za usiłowane włamanie do mleczarni Związkowej na pl. Jabłonowskich.

PODRZUTEK W BRAMIE DOMU. W bramie domu Nr. 9 przy ul. Straszewskiego, znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej około 6-tyg. liczące, owinięte w pieluchy. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego.

PAJĘCZARZE ZNÓW WYSTĘPUJĄ. Józefa Rybak, zam. przy ul. Gromadzkiej l. 31, doniosła o kradzieży bielizny z zamkniętego strychu, dokonanej przez nieznanych sprawców przed kilku dniami. Wartość skradzionej bielizny 65 zł.

KRADZIEŻ TARGOWA. Gusta Zimet, zam. ul. Niepołomska 1 zgłosiła, że skradziono jej z wozu na pl. Nowym ręczną torbę z produktami żywnościowemi wartości 125 zł.

ZŁODZIEJE KOLEJOWI SKRADLI Z WAGONU SKORĘ. Urząd ruchu w Tarnowie doniósł o braku 2 bali skóry podeszwowej wagi 157 kg. z przesyłki kolejowej Żywiec-Tarnów z wozu kolejowego Nr. 190.027 przy pociągu towarowym Nr. 439, przyczem uszkodzono plomby przy tymże wozie.

SEZON NA FUTRA JESZCZE SIĘ U ZŁODZIEJI NIE SKOŃCZYŁ. Władysław Jakoblew, właściciel sklepu kuśnierskiego w Rynku głównym nr. 46, doniósł, że podczas jego nieobecności skradziono mu ze sklepu, w którym pozostawił chłopca, płaszcz selskinowy i kurtkę damską selskinową wartości 1000 zł.

RZEZIMIESZEK SKRADŁ BIELIZNĘ. Eleonora Grünberg, zam. przy ul. Dietlowskiej 60 doniosła, że 4 bm. między godz. 17—19 włamał się nieznany sprawca do jej mieszkania i skradł z zamkniętych szaf bieliznę wartości około 500 zł.

OKRADZIONY Z WALIZY. Dr. Wilhelm Leuchta, zam. przy ul. Sobieskiego 19, zgłosił, że skradziono mu z wózka prowadzonego przez posługacza walizę z garderobą wartości 800 zł.

—ooo—

Z sali sądowej.

O ZBRODNIĘ OSZUSTWA.

Wczoraj odbyła się w tut. sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciwko Maurycemu Silbergowi, handlarzowi bydła z Tarnopola, oskarżonemu o to, że w zamiarze wyrządzenia szkody Związkowi Handlarzy bydłem pod firmą „Taurus“ w Krakowie, zażądał od firmy tej w styczniu 1925 r. telegraficznie wysłania mu zaliczki, w kwocie 3 tys. złotych, pod pozorem, jakoby wysłał dla niej jeden wagon bydła do Mysłowic, a drugi do Krakowa. Oskarżony tymczasem wysłał jeden wagon bydła, a nadwyżkę pieniędzy zatrzymał.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się tem, że nie działał w zamiarze oszukańczym, a pieniądze zatrzymał na pokrycie swych dawniejszych pretensyj, to też sąd uwolnił go od winy i kary, wychodząc z założenia, że strona poszkodowana może na drodze prawa cywilnego dochodzić swych strat.

ECHA KATASTROFY SAMOCHODOWEJ POD MOGILANAMI.

W nocy z 1 na 2 sierpnia 1925 na drodze między Mogilanami a Myślenicami zdarzył się straszny wypadek automobilowy, następstwem którego była śmierć kapitana 2 pułku lot. Alojzego Tatara i ciężkie uszkodzenie ciała sierż. tegoż pułku Tadeusza Sterkowicza. Za wypadek ten pociągnęła prokuratura wojskowa w Krakowie do odpowiedzialności sądowej kierowcę owego samochodu plut. 2 pułku lotn. Henryka Prokopowicza, oskarżając go przedewszystkiem o to, że jadąc samochodem wojskowym marki „Doge“ zbyt szybko i nieostrożnie, spowodował przewrócenie samochodu, przez co kapitan Tatar, doznał pęknięcia wątroby i po operacji zmarł, zaś sierżant Sterkowicz złamał obojczyk. Nadto oskarża prokurator plut. Henryka Prokopowicza o to, że wbrew zakazowi swego dowódcy 2 pułku lotników, by wracał do garażu, nie wykonał rozkazu, lecz mimo spóźnionej wieczornej godziny, zabrawszy na samochód napotkanych kpt. Tatara i sierżanta Sterkowicza, wyjechał z nimi do Myślenic, a z nieposłuszeństwa tego wynikła znaczna szkoda dla Skarbu, gdyż samochód się rozbił.

Oskarżony, który w dniu wczorajszym stawał przed trybunałem sądu wojskowego w Krakowie, tłumaczył się, iż otrzymawszy od kpt. Tatara rozkaz, by pojechał z nim do rodziny do Myślenic, musiał go wykonać, a co do wypadku twierdził, że wina leżała w wozie, który ześlizgnąwszy się, pomimo prawidłowej jazdy zawrócił tak nieszczęśliwie tyłem, iż koło rozsypało się, a wóz wywróciwszy się, nakrył siedzących w niem, przyczem nawet sam okarżony Henryk Prokopowicz również doznał licznych uszkodzeń cielesnych. — Przesłuchani przy dzisiejszej rozprawie świadkowie częściowo potwierdzili tłumaczenie się oskarżonego, rozprawa jednak skutkiem zaofiarowania tak przez prokuratora jak i obrońcę nowych dowodów, w szczególności z naoczni i znawców odroczoną została. Przewodniczył ppułk. Kappel, oskarżał kapt. K. S. Roch, bronił adw. dr. Schoenwetter.

—o—

Nocne tradycje Krakowa.

Co prawda, postęp jest nieubłagany, ale Kraków ma pewną swojską moc wewnętrzna, która nie tak łatwa jest do zwalczenia. Czasem i postęp musi jej ulegać. Weźmy dla przykładu automobile.

We wszystkich miastach zachodnio-europejskich — sam tego nie widziałem, ale twierdzę tak na wiarę podróżników — dorożki automobilowe kokietują oczy przechodniów czystością i połyskliwą elegancją, a przedewszystkiem niezliczoną ilością. I to nie tylko Europa Zachodnia może się tem poszczycić, ale i Polska zachodnia wstępuje w jej ślady. Przodują w tem Poznań i stolica, a także inne miasta, znacznie mniejsze od Krakowa.

U nas, dzięki tej swojskiej mocy wewnętrznej, taksisów jest stosunkowo najmniej jeszcze, ale za to wszystkie są brudne, obdrapane i rozklekotane. Przystosowały się odrazu do wymagań i tradycji ruchu kołowego krakowskiego.

Nie bierzmy już dla przykładu Europy, niech nam wystarczą inne miasta Polski. Gdzieindziej każda dorożka samochodowa oprócz tego, że jest czysta i lśniąca, posiada zdala widoczny swój numer, taryfę za jazdę, no i zegar. Każdy pasażer wie, że za tę samą turę, za którą poprzednio zapłacił 2 złote, nie będzie zmuszony za następnym razem zawzięcie się targować i w rezultacie zapłacić 5 złotych lub znacznie więcej. W innych miastach na straży uczciwości szoferów stoi policja z gotowemi i nieubłaganemi przepisami, u nas natomiast wszystko wskazuje na to, jakoby policja nasza dopomagała i ułatwiała szoferom nadużycia. Tam każda dorożka samochodowa, oprócz taryfy i numeru, musi bezwzględnie posiadać zegar, umieszczony po lewej stronie, tak, aby policjant, stojący w pośrodku ulicy, mógł zdala zauważyć, czy zegar jest ustawiony i czy szofer nie wiezie przypadkiem pasażera (najczęściej pasażerki) na „gapę“. Przedsiębiorcy taksisowi płacą tam chętnie podatki i wiedzą za co, gdyż na straży ich interesów na każdym niemal rogu ulicy stoi władza wykonawcza.

Ta nasza swojska moc wewnętrzna, która jakoś nie pozwala nam się rozstać z wszechwładnie panującem na większej części naszych ulic błotem, staje w poprzek i nie pozwala nam również skorzystać z wypróbowanych gdzieindziej przepisów co do ruchu taksisowego.

Taksisy niczem się nie różnią od naszych jednokonnych drynd krakowskich: podobnie nie posiadają zegarów, podobnie są brudne i podobny panuje na nich wyzysk. Te ostatnie nawet większem cieszą się powodzeniem, niż przedtem, gdyż dzięki konkurencji, znacznie obniżyły swoją „taryfę“ i wielu pasażerów woli się niemi posługiwać.

Wprawdzie dorożki krakowskie mają tę właściwość, że poruszają się równocześnie w dwóch kierunkach. Przed siebie, co jest kierunkiem przewidzianym i w bok, odbijając się o szyny tramwajowe i najrozmaitsze mniej lub więcej głębokie wyboje bruku. O ile jazda po linji prostej jest powolną, zważywszy, że i na konia przychodzą lata, o tyle te dygresje boczne są gwałtowne i nieprzewidziane. Ale w jeździe chodzi przeważnie o to, aby dojechać — i to możliwie jak najtaniej. Z tego już choćby względu przekłada się jazdę dryndą nad samochodową, ale nie małą też rolę odgrywa w tem uświęcona dziesiątkami lat tradycja, dla której, zwłaszcza my Krakowianie, zachowujemy głęboki kult.

I niema obawy, aby zczezły z bruku krakowskiego dryndy. Niech sobie Warszawa opłakuje ich powolny zanik, niech obmyśla sposoby zachowania bodaj jednego, ostatniego na pokaz. U nas co najmniej dwa najbliższe pokolenia będą je jeszcze oglądać i jeszcze po 50 latach każdy dorożkarz bez zająknienia stwierdzi, że prawdziwy rozkwit „dryndziarstwa“ w Krakowie datuje się od wprowadzenia taksisów. (Roch).

OSTRE METODY POLICYJNE NIE ZAWSZE PROWADZĄ DO CELU.

W składnicy Kółka Rolniczego w Sufczynie dokonano pod koniec 1924 roku kradzieży z włamaniem, przyczem skradziono znaczną ilość najrozmaitszych artykułów, jakoto: tytoń, papierosy, kiełbasę, cukier, mydła, krawaty, szelki itp., na ogólną sumę przeszło 1.1000 złotych.

Podejrzenie o dokonanej tej kradzieży padło na Walentego Opiołę ze Sufczyna. Ściągnięto go na policję i tam groźbami i przy użyciu „bykowca“ wymuszono na nim przyznanie się do kradzieży.

Na wczorajszej rozprawie przed sądem okr. kar. Opioła zdołał udowodnić swoje „alibi“ w krytycznej chwili, a nadto wskazał (to samo potwierdzili świadkowie), że włamania musiała dokonać banda opryszków, która wówczas zajechała przed Kółko autem i następnie ulotniła się z łupem w niewiadomym kierunku.

Tak więc policja, dzięki swej zbytecznej i niewłaściwej gorliwości, sama sobie utrudniła, a może i uniemożliwiła wyśledzenie prawdziwych włamywaczy.

Opiołę Trybunał uwolnił od winy i kary.

—ooo—

KONSULAT CZESKI W KRAKOWIE NIE ZOSTANIE ZNIESIONY.

Praga, 4 lutego. (PAT.) **Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych wypracowało projekt nowej sieci konsularnej. Cztery konsulaty mają być zniesione. Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do czechosłowackich izb handlowo-przemysłowych o opinję. Praska izba handlowa, której powierzono zbadanie tej sprawy, wypowiedziała się przeciwko zniesieniu konsulatu w Krakowie, natomiast zgodziła się na zniesienie konsulatu w Poznaniu.**

Giełda.

Warszawa, 5 lutego. (PAT.) **Bank handlowy warsz. 1'75, Dyskontowy 4'50, 4'60, 4'70, zachodni 1'—, Zw. Sp. Zarobk. 4'00, Zjedn. Ziem. pol. 0'95, Puls 0'38, Spiess 2'—, Pol. Tow. Elektr. 0'05, Siła i Światło 0'21, 0'20, Cerata 0'35, Chodorów 4'75, Czersk 0'25, 0'26, Częstocice 0'86, 0'90, Gosławice 1'20, Cukier 2'15, 2'10, Węgiel 2'—, 2'10, Nobel 1'65, 1'70, Lilpop 0'68, 0'69, Modrzejów 2'40, Norblin 0'73, Ostrowieckie 5'—, 5'05, Parowozy 0'21, Rudzki 1'05, 1'—, Starachowice 0'90, 0'88, Zawiercie 7'—, Żyrardów 8'—, 8'10, Borkowski 0'67.**

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7'29, — 7'31, 7'27, Holandja 292'25, 293'68, 292'22, Londyn 35'55, sprz. 35'60, kup. 35'43, Nowy Jork 7'30, 7'31, 7'27, Paryż 27'40, sprz. 27'47, kup. 27'33, Praga 21'61, sprz. 21'66, kup. 21'56, Szwajcarja 140'72, sprz. 141'08, kup. 140'37 Włochy 29'46'5, sprz. 29'54, kup. 29'39, Wiedeń 102'75, sprz. 102'90, kup. 102'40, Belgja 33'17'5, sprzed. 33'23, kup. 33'07, Sztokholm 195'60, sprz. 196'09, kup. 195'11.

Zurych, **dnia 5 lutego 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 19'43, Londyn 25.24'5, New York 5'19, Belgja 23'60, Włochy 20'88, Hiszpanja 73'40, Holandja 208'15, Berlin 1'23'5, Wiedeń 73'05, Sztokholm 139'—, Oslo 105'70, Kopenhaga 128'25, Sofja 3'60, Praga 15'35¹/₄, Warszawa 72'50, Budapeszt 072'6, Białogród 9'13'5, Ateny 7'30, Konstantynopol 2'70, Bukareszt 2'25, Helsingfors 13'07, Buenos-Aires 214'50. Tendencja spokojna.**

—o—

K. PETER.

Szczerość ludzka.

—o—

Okolicy, którą właśnie mijał pociąg kijowski, nie można było odmówić monotonji. Przez okna wagonu śmigały w stałym porządku po sobie pola zasadzone burakami i kukurudzą. Tu i ówdzie pasły się melancholiczne krowy; od czasu do czasu samotny domek stróża kolejowego przebiegał popod okna wagonu. Czasem widać było wieśniaków, myjących w brudnym potoku jeszcze brudniejsze nogi, potem pola z kapustą, szare drogi polne i małe stacje z gapiącymi się na pociąg mieszkańcami.

W wagonie II. klasy siedzi trzech panów, rozpaczliwie znudzonych. Pierwszy z nich, to grubas, o czerwonej twarzy. Doczytał on już gazetę aż do ogłoszeń. Drugi, smukły elegant, wprawdzie trzymał na kolanie jakąś książkę, ale od dłuższego już czasu nie przewracał kartek. Trzeci, zgarbiwszy się w kącie, siedział nieruchomo, tak, że zdawało się, iż śpi.

Grubas pierwszy chrząknął i zdecydował się rozpocząć jakąś rozmowę.

— Zdarzają się w świecie cuda, nieprawdaż? — zaczął grubas. — Oto dzisiaj mamy pogodę. Pierwszy pogodny dzień lata i to akuratnie wtedy, gdy wsiedliśmy już w pociąg, aby wracać z wakacyjnych urlopów do zadymionego miasta.

Smukły pan odłożył grzecznie książkę i odparł:

— Doprawdy, ironja losu, rzeczywiście pogoda nie dopisała tego roku, a zresztą... wie pan, i deszcz nawet ma w sobie jakiś osobliwy urok.

Bawiłem w letnisku w malutkiej mieścinie, a deszcz bez przerwy lał, jak z cebra. Ale przyznam, że mimo deszczu lubiłem wałęsać się po mokrych ulicach i wdychać tę pyszną, wilgotną świeżość, albo błądzić po lesie, gdzie z gałęzi sypią się perły deszczu. Przywykłem widzieć lasy w parne, letnie wieczory, — podziwiałem już często nastrojowe zachody słońca, ale dopiero w tym roku zauważyłem czar lasu podczas ulewy i zapewniam pana, że przez to dokonałem nie byle jakiego odkrycia.

Przepiękne są także te niziutkie izby karczemne, gdzie w zupełnej samotności siedzi się przy szklance piwa, podczas gdy mokre od deszczu ubranie schnie na ciele. Czyta się dzienniki z zeszłego tygodnia lub obserwuje się przez małe okienko ulicę, jak listonosz, klnąc, brodzi po kałużach...

A czy nie piękną jest ta samotność? Człowiek nie poddaje się roztargnieniu, bo nic uwagi jego nie rozprasza. Nawet książki, dla której kiedyindziej brak było czasu, zaczynają w okresie słoty interesować. W deszcz zastanawia się człowiek nad myślami, które w innych okolicznościach napewne nie przyszłyby nawet do głowy. Jak pan widzi, można coś niecoś zawdzięczać nawet i słotnemu latu...

— Solidaryzuję się najzupełniej z panem. — odparł grubas. — Podczas gdy pan zawdzięcza ulewom poznanie całej rozkoszy samotności, ja jej zawdzięczam zrozumienie rozkoszy pobytu w towarzystwie. Nie uwierzyłby pan, jak te ciągłe słoty zbliżyły wszystkich kuracjuszy. Urządzano zabawy i teatry amatorskie. Każdy starał się urozmaicić program, aby innym życie podczas tej słoty uprzyjemnić. Staliśmy się prawie że wielką rodziną. Słota zbliżyła do siebie ludzi o najróżniejszych charakterach. Jak grzyby po deszczu, tak wzrastało wśród nas poczucie braterstwa i koleżeństwa. W czasie pogody napewne nikt by się nie troszczył o drugich. Słota zbratała ludzi.

— Wnikając głębiej, można w każdej rzeczy, choćby ona na pozór nie wydawała się przyjemną, odkryć pewne źródła przyjemności, — odparł smukły elegant. — Nie trzeba tylko osądzać sprawy powierzchownie.

Grubas przytwierdził żywo.

Tymczasem pociąg wtoczył się na większą stację. Smukły elegant przeprosił towarzyszy podróży i udał się do bufetu, aby pokrzepić się szklanką piwa. Wtedy ten trzeci, zgarbiony w kącie, rzekł:

— Muszę uważać was, moi panowie, za ludzi nadzwyczaj szczęśliwych. Umiecie na wszystko patrzeć z różowej strony. Nawet słotne lato wprawiło was w zachwyt.

— No, tego niech znów pan nie mówi, — odparł zgryźliwie grubas. Udawałem zachwyt, bo chciałem wzbudzić w tym francie zazdrość, a potem patrzeć, jak będzie pękał ze złości. Myślę zresztą, że tegoroczne lato obrzydło mu tak samo, jak i mnie... (tłum. C.).

—ooo—

Sensacyjny proces przeciw członkom milicji kijowskiej.

W tych dniach rozpoczął się w Kijowie wielki proces przeciw członkom milicji kijowskiej, którzy dopuścili się wielkich nadużyć i oszustw. Proces ma charakter sensacyjny. Akta sądowe wynoszą przeszło 10.000 stronic.

Przywódcą przekupnych członków milicji był naczelnik oddziału administracyjnego przy kijowskim komitecie okręgowym i naczelnik milicji okręgowej Kowaleńko, który przyjmował od komendantów obwodowych straży milicji „podarunki“ w postaci środków żywności, rozmaitych win, towarów, najrozmaitszych przedmiotów i pieniędzy. Podarunki te pochodziły po większej części od kupców, pokątnych wytwórców i t. d. Gdy do mieszkania Kowaleńki przybył urzędnik śledczy państwowego zarządu politycznego, aby Kowaleńkę przesłuchać, wyszedł Kowaleńko do sąsiedniego pokoju i momentalnie się zastrzelił. Śledztwo wykazało, że Kowaleńko przy pomocy najrozmaitszych nieprawnych środków wymuszał dla swego oddziału wielkie sumy pieniężne oraz dopuszczał się innych jeszcze nadużyć.

Pomocnicą Kowaleńki była jego żona, która przyjmowała duży udział w nadużyciach. Utrzymywała stosunki przyjacielskie z komendantem okręgu i regularnie przyjmowała „podarunki“.

Również zastępca Kowaleńki, Fradko, który od roku 1915 był członkiem partji komunistycznej, wtajemniczony był do wszystkich machinacyj Kowaleńki. W roku 1922 po demobilizacji wstąpił do milicji kijowskiej, a za miesiąc już brał wielkie łapówki. Do afery wplątany jest również naczelnik sekcji aprowizacyjnej, Lelicki, który roztrwonił wielkie sumy, oraz naczelnik milicji konnej, Kulikowski, który przedstawiał do zatwierdzenia podrobione rachunki, dzięki czemu się bardzo wzbogacił.

Łapownictwo wzmogło się również w okręgowych urzędach milicji, których naczelnicy: Gorski, Pietrow, Menabde i Rajman, znaleźli się obecnie na ławie oskarżonych. Jaka atmosfera panowała w tych komendanturach, widać choćby z tego, że żona Rajmana zaprowadziła w swym okręgu specjalną „daninę miesięczną“, którą zobowiązani byli płacić kupcy, restauratorzy i potajemni wytwórcy wódki. Kto nie chciał płacić, znajdował się w stałem niebezpieczeństwie życia. Ci, którzy zapłacili, korzystali z zupełnej swobody w swych transakcjach handlowych. Łapownictwo dostało się wkrótce i do kijowskiego wydziału tajnego. Odpowiedzialni pracownicy Poljakow, Gorski i inni dostawali od przestępców i złodziei biżuterję i inne kosztowności, wzamian za co pomagali im przy ucieczce lub też dopomagali im do lepszych warunków pobytu w więzieniu. Przywódca bandy „Złoty ząb“, niejaki Kelman, zeznał przy przesłuchaniu, że naczelnik wydziału tajnego, Gorski, otrzymał dużo kosztowności, między innemi bransoletkę, zegarki, pierścionki, dalej dużo ubrań i pieniędzy w celu wydostania oskarżonego z więzienia. Gdy kijowski wydział tajny aresztował uczestnika napadu bandyckiego na trust cukrowni w Winnicy, Tataniewicza, dał aresztowany detektywom 118 funtów angielskich i został momentalnie zwolniony. Dopiero za miesiąc udało się aresztować go w Białej Cerkwi.

Inny oskarżony, Pokatiło, w dzień powołania go na śledztwo, podrobił czek do banku na 41.000 rubli oraz zdefraudował 5000 rubli. Po kilku dniach został schwytany w Odesie.

Ponieważ podczas rozpraw sądowych wyjdą na jaw jeszcze inne sensacyjne szczegóły, śledzi społeczeństwo proces ten z wielkiem zainteresowaniem. Ilość oskarżonych jest niezwykle wielka. Na ławie oskarżonych zasiadło 139 osób, a dalszych 14 winowajców sąd jeszcze poszukuje. Ponieważ przeciw 12 oskarżonym nie zebrano dość materjału obciążającego, przeto zostaną oni w tych dniach zwolnieni. Między oskarżonymi jest 68 funkcjonarjuszów milicji, pozostali są właścicielami hoteli, restauracyj, rozmaici pośrednicy i t. p.

„Pan pozwoli pierwszy!“

Nieco o galanterji.

Każdy odczuwa, że drzwi to w życiu ludzkiem moment i linja decydująca. Są ludzie, przed którymi drzwi otwierają się same: są tacy, którzy umieją je otwierać prawdziwemi — czy podrabianemi — kluczami. Ci wszyscy mają szczęście i robią karjerę. Są inni, dla których wszelkie drzwi stanowią nieprzezwyciężoną przeszkodę. Panika ogarnia ich na widok drzwi. Odpowiadają im jedynie zawody, które nie wymagają przechodzenia przez drzwi: a więc naprzykład profesja nocnego stróża lub policjanta. Ale ci właśnie tych nieszczęsnych drzwi muszą pilnować.

Kwestja pierwszeństwa przy wchodzeniu przez drzwi jest ze swej strony doniosłym problemem towarzyskim i społecznym. Słynnem jest pełne galanterji wezwanie wodza francuskiego w bitwie pod Crecy pod adresem Anglików: „Panowie Anglicy będą łaskawi zacząć“. Nic dziwnego. Najeźdźcy angielscy na terenie Francji byli do pewnego stopnia gośćmi i dlatego kulom ich należało się pierwszeństwo dostępu do piersi przeciwników.

Życie wielkich i małych dworzan po wielkich i małych dworach monarszych zapełnione było po brzegi problemem, kto ma przed kim w drzwiach mieć pierwszeństwo; to był główny cel dążeń, powód najgłębszych radości i rozpaczy. W „Mazepie“ — pamiętamy — wojewoda każe mur rozwalić, gdyż dwaj grubi szlachcice nie mogą równocześnie zmieścić się w drzwiach.

Mój Boże, czasy dziś surdutowe, szare, a ile certowania się przy drzwiach, ile tu ukrytych ambicyj, fałszywej skromności, ile wątpliwości, trudnej do rozwiązania. Dla położenia im kresu należałoby opracować jakąś teorję prawa do pierwszeństwa w drzwiach, parę teoryj do wyboru. A więc: pierwszeństwo podług wieku, podług alfabetu, podług grubości i uroczystości okrycia (futro przed paltem, palto przed zarzutką, frak przed smokingiem i t. d.), podług gęstości włosów, wielkości łysin i t. p. Metody takie mają zaletę zupełnej, dającej się sprawdzić objektywności.

Jest rzeczą interesującą, jak ludzie, ceremonjujący się ze znajomymi przy drzwiach, o ile tylko poruszają się „incognito“, to nie krępują się wobec nieznajomych i szturmem zdobywają miejsca w pociągu, tramwaju, w kinie, przy bufecie, garderobie... To by się naprawdę przydało trochę średniowiecznej francuskiej grzeczności, tej galanterji z pod Crecy, która nawet kulom, — a nie tylko nogom, uszom, paltom — partnerów, rywali i przeciwników dawała pierwszeństwo.

Rozmaitości.

ROK 1926 — „ROKIEM MILCZENIA“ WE WŁOSZECH.

Z Włoch nadchodzi osobliwa wiadomość. Dzienniki tamtejsze donoszą, że Mussolini postanowił, aby rok 1926 był **„rokiem milczenia i pracy“**.

Sam „duce“ zamierza powstrzymać się od wygłaszania wielkich mów politycznych, ograniczając się do koniecznych, krótkich całkiem przemówień publicznych.

Ma on nadzieję, że za jego przykładem pójdą inni ministrowie oraz Izba posłów, umkając w ten sposób niepożytecznych, nudnych i nie mających końca dyskusyj.

Uzasadniając swój zamiar wobec otoczenia, przypomniał mu Mussolini starą, ale mądrą maksymę: „Dobrze pracować można tylko przy zachowaniu milczenia“.

Jeśli Włosi, znani z gadatliwości, poddadzą się w tym wypadku woli swego uwielbionego wodza, — będzie to dowodem, jak wielkie wpływy zdołał sobie u nich pozyskać.

ILE WULKANÓW ISTNIEJE NA ZIEMI?

Niegdyś liczba wulkanów na kuli ziemskiej była, niezawodnie, olbrzymia. Dotąd bowiem istnieje na jej powierzchni około 100.000 gór, pagórków i wogóle wzniesień, o których z pewnością można twierdzić, iż są pochodzenia wulkanicznego. Rzecz prosta, że wulkany te nie były czynne równocześnie.

Obecnie **liczymy na ziemi nie więcej, jak 300 wulkanów czynnych, z których** najmniej znajduje się w Europie.

Godnem jest uwagi, że przeważająca liczba „gór dymem ziejących“ znajduje się na wyspach, lub na brzegach morza. Ocean Spokojny np. obramiony jest szeregiem wulkanów.

—ooo—

HUMOR.

Buchalter w przedsiębiorstwie pana Nowobogackiego przychodzi doń i prosi o urlop całodzienny.

— Jakto? — odzywa się oburzony Nowobogacki, — pan chcesz mieć urlop przez cały dzień właśnie teraz, gdy mamy tyle do czynienia w interesie?!

— Tak jest, panie szefie! — odpowiada zmieszany buchalter. — Jutro ma odbyć się moje wesele, więc życzyłbym sobie być przy tem obecnym...

—:-:—

Za wydział Rady powiatowej w Bochni Tymczasowy Zarząd

L. 294/26 218

Ogłoszenie konkursu

na posadę lekarza okręgowego w Łapanowie

Warunki:

1) Dyplom lekarski na jednym z uniwersytetów polskich.
2) Nieprzekraczalny 40 rok życia.
3) Praktyka 2 letnia w szpitalach państwowych lub komunalnych.

Do posady przywiązana jest płaca według XII. stopnia służbowego funkcjonarjuszów państwowych z dodatkami każdoczesnemi i ryczałtem kancelaryjnym i na objazdy służbowe, według norm Tymczasowego Wydziału Samorz dowego.

Do okręgu sanitarnego w Łapanowie należy 24 gmin z ludnością około 16.000 głów.

Apteka w miejscu, najbliższy lekarz w Gdowie, 10 klm., w Wiśniczu 21 klm., w Bochni 22 klm.

Obowiązki określa instrukcja sanitarna dla lekarzy okręgowych z r. 1891.

Komisarz rządowy: **Podobiński** wr. Sekretarz: **Siemieński** wr.

Bochnia, dnia 30 stycznia 1926 r.

Ogłoszenie licytacji

która odbędzie się dnia 2 marca 1926 roku w Piwnicznej w Magistracie za pomocą ofert

na 1900 mtr.³ drzewa

jodłowego i świerkowego na pniu w lesie gminnym. Cena wywołania 6 zł. 1 mtr.³. Warunki licytacji do przejrzenia w Urzędzie gminnym. 217

Burmistrz T. Widomski.

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.